Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 221 Kraków, sobota 28 września 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W matni

Wszystkie wypadki, jakie zaszły w ostatnich 14 dniach, wskazują na to, że sanacja szuka rozpaczliwie wyjścia z matni, w którą z własnej winy się dostała. Wyobrażała sobie, że jest jedyną w Polsce siłą, która może bez oglądania się na innych rządzić państwem jak swym folwarkiem. Wyobrażała sobie, że wystarcza mieć rząd w rękach, stronnictwo firmujące bezpartyjność a będące posłusznem i bezwolnem narzędziem, że wystarcza posiadać nahalną prasę, zdolną do przekręcania faktów w żywe oczy — że to wszystko wystarcza, aby społeczeństwo z założonemi rękami czekało, czem i jak sanacja je uszczęśliwi. A w dodatku biła ona ciągle w wielki dzwon reklamy w kraju i zagranicą, nie mówiąc już o ustawicznem wskazywaniu na „silnego człowieka“, który za wszystkich myśli i wszystkiemu podoła tak, że partje, ludzie są zgoła zbyteczni a nawet szkodliwi, jako że krzyżują „jego“ pracę.

Sugestja działa na ludzi i przez kilkanaście miesięcy ludzie też wierzyli albo czekali na to, co sanacja zdziała, jak ona wykona obiecany program stworzenia raju na ziemi polskiej. Czekali tak długo, aż sugestja przestała działać i ludziska zaczęli patrzeć własnemi oczami tj. trzeźwo i krytycznie. I zobaczyli, że Polska zaczyna zamieniać się w cmentarzysko gospodarcze; że i pod względem politycznym staczamy się ku najczarniejszej reakcji w guście hiszpańskiej, że z obietnic wynika coś zupełnie przeciwnego: lekceważenie wszystkich warstw ludności z wyjątkiem naturalnie tych, które potrafiły obietnice te zrealizować — dla siebie.

Wystarczyło jasne spojrzenie dookoła siebie, aby sanacja straciła nimb, aby ją zaczęto traktować tak, jak na to zasługuje: jako towarzystwo utworzone dla rządzenia państwem nie w imię jakichś wyższych interesów, lecz jako spółkę dla zapewnienia sobie, jeżeli nie dożywotniej, to przynajmniej długoletniej władzy bez kontroli i jak najmniej dla publicznego dobra. Ten krytycyzm, którego tylko niechcący widzieć nastrojów społeczeństwa nie widział, wywołał w sanacji przerażenie o jej najbliższą przyszłość. Zaczęła przychodzić do przytomności i uświadamiać sobie, że niedługo jej panowania, że najbliższe wybory zmiotą ją z powierzchni politycznej.

W tem położeniu sanacja wpadła na — coprawda — genjalną myśl: podeprzeć własną słabość cudzą siłą. Ten Sejm poniewierany i lżony miał stać się podporą dla chwiejących się rządów sanacyjnych; z niego miały popłynąć świeże soki dla wzmocnienia osłabionego organizmu — coś w rodzaju tak dziś szeroko praktykowanej transfuzji krwi. I stał się cud: zwrócono się do Sejmu o rozmowę — wprawdzie tylko w ograniczonych granicach co do budżetu, ale dziś już wiemy, że z tej małej konferencji miała stać się wielka, miała stać się generalna rozmowa między Sejmem a sanacją z samym Piłsudskim na czele. Cóż, większość Sejmu poznała się na tej podrywce; nie ona jest w roli proszącego, nie jej zaczyna brakować tchu — nie miała powodu bratać się z półtrupem i — odmówiła udziału w konferencji p. Świtalskiego. Sanacja nie dała za wygraną; w roli proszącego wystąpił p. Sławek znowu z ograniczonym tematem: rozmowa na temat zmiany konstytucji. I ta rozmowa, jak wiele wskazuje na to, nie przyjdzie do skutku, bo Sejm wprawdzie chce zmiany konstytucji, ale nie wedle BB-owej recepty i dlatego niema powodu z tej strony przyjmować nauki i wskazówki.

Jedna klęska już się uwidoczniła, druga jest na widowni i stąd rozczarowanie i gniew z powodu „ginącego świata“ iluzji, jakoby sanacja wszystko mogła, jakoby na jej skinienie wszyscy się zbiegli dla wysłuchania rozkazów i — wymyślań. Sanacja znalazła się w matni, w której rzuca się i ciska, jak węgorz w sieci, nie znajdując wyjścia. Bo co jej pozostaje? Zrobić wybory? Słusznie pisze organ chadecki, że „jest pewnem, że „partyjne“ listy stronnictw politycznych odniosłyby większe niż w r. 1928 zwycięstwo nad „bezpartyjnem“ listami rządu“. Sanacja nie zdecyduje się tak łatwo na wybory, które będą widomą oznaką jej klęski. Będzie jeszcze przez jakiś czas kręcić i — naturalnie — robić szkody, ale rola jej jest skończona, z matni już się nie wydostanie. Walka między demokracją a dyktaturą zbliża się ku końcowi z najlepszemi dla pierwszej widokami.

Paląca sprawa

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe poruszenie w Pańskiem poczytnem piśmie, jak również u miarodajnych czynników sprawy przedstawionej w poniższym artykule.

Masowe likwidacje przedsiębiorstw prywatnych oraz ciągłe reorganizacje instytucyj państwowych, pociągając za sobą olbrzymie redukcje i przeniesienia na emeryturę personalu, wytworzyły szaloną konkurencję na rynku pracy. Tysiące młodych emerytów, pełnych sił i energji, mając przeważnie zapewnioną więcej niż skromną egzystencję, chcąc podnieść stopę życiową, proponują swoje usługi różnym instytucjom na warunkach wprost **bezkonkurencyjnych.**

Ponieważ dziś każdy przedsiębiorca liczy się z każdym groszem, przeto oferty te, jakkolwiek nie zawsze odpowiednie ale bądź co bądź, korzystne, tak ze względu na skromne żądania, jak również i dlatego, **że za emerytów nie musi się opłacać świadczeń społecznych,** bywają bardzo chętnie przyjmowane.

Wynika z tego groźna dla bezrobotnych pracowników umysłowych konkurencja, oraz mała korzyść dla społeczeństwa, gdyż ludzie niefachowi podejmują się pracy, której nie znają. Są instytucje, których **niemal cały personal składa się z emerytów.**

Nie brak i takich emerytów, którzy z jednej instytucji pobierają emeryturę, z drugiej gażę, a oprócz tego prowadzą własne interesy. Przy obecnym wprost katastrofalnym braku pracy, kiedy tysiące umysłowych pracowników nie mogąc latami znaleźć pracy, żyją w skrajnej nędzy z groszowych zasiłków i ulegają stopniowemu zwyrodnieniu, podobny zbytek jest rzeczą nieetyczną i karygodną.

Niestety, rząd nie tylko nie walczy z nim, lecz przeciwnie, wydaje rozporządzenia zmuszające do przyjmowania do służby państwowej i prywatnej **w pierwszym rzędzie emerytów wojskowych. — W tym stanie rzeczy większość bezrobotnych nie ma żadnych widoków na otrzymanie jakiejkolwiek pracy.** Doszło już do tego, że ludzie inteligentni proszą o jałmużnę, a **samobójstwa z powodu braku pracy są niemal codziennem zjawiskiem.** Tak dalej być nie może. Należy wezwać Sejm do niezwłocznego wydania ustawy, mocą której wszystkie instytucje byłyby zmuszone do rejestrowania (pod karą grzywny i odpowiedzialności sądowej) wakujących posad w Państw. Urzędach Pośrednictwa Pracy i tylko za pośrednictwem tych urzędów przyjmowały pracowników. W razie gdyby z pośród zarejestrowanych bezrobotnych nie znalazło się kandydatów z odpowiedniemi kwalifikacjami P. U. P. P. może zezwolić na przyjęcie innego kandydata. Dopuszczeni do przyjęcia posad w instytucjach powinni być tylko ci emeryci, których pobory nie przekraczają 300 zł. miesięcznie. Również należy wprowadzić przy rozwiązywaniu stosunków służbowych zamiast wypowiedzenia trzechmiesięczną odprawę. (Podpis).

Kto nie był na wystawie w Poznaniu, niech jeszcze skorzysta z jej ostatnich dni!

Po sesji Ligi narodów

Zakończona we środę sesja Ligi narodów nie może być zaliczoną do szczęśliwych. Mimo bowiem że przewodniczący jej p. Guerrero w swem ostatniem słowie podniósł pracę, wyniki, zasługi sesji, nie widzimy ani jednej z ważnych rzeczy, któraby na tej sesji znalazła rozwiązanie. Chlubą tej sesji jest — jak podnoszą — podpisanie przez kilka państw z Anglją na czele klauzuli o warunkowem poddaniu się orzecznictwu Trybunału międzynarodowego w Hadze. Niewątpliwie jest to postęp, który zawdzięczać należy przedewszystkiem rządowi robotniczemu Anglji, ale w gruncie rzeczy ta warunkowość odbiera tym podpisom wszelkie znaczenie, tembardziej, że dotychczas nie ustalono i tak rychło się nie ustali, kogo należy uważać za napadającego, kiedy wojna jest obronną a kiedy zaczepną. O to toczą się długie dyskusje teoretyczne, które mają bodaj to jedno znaczenie, że państwa wstydzą się otwarcie przyznać się, że wszelka wojna jest usprawiedliwioną.

Najważniejsza sprawa, która stała na porządku dziennym minionej sesji, tj. sprawa rozbrojenia nie postąpiła ani na krok naprzód. Wystąpienie lorda Cecila imieniem Anglji za zakończeniem jałowej dyskusji w przygotowawczej komisji rozbrojeniowej i za przystąpieniem do rzeczy samej spotkało się z tak żywiołową nienawiścią, że musiało przyjść do kompromisu, tj. do niczego. Jeszcze raz się okazało, że państwa militarne z Francją i jej satelitami na czele nie chcą słyszeć o rzeczywistem rozbrojeniu, tumaniąc świat humanitarnemi frazesami, które nie zmniejszą armji ani o jednego żołnierza a budżetów wojskowych o jednego złotego.

I przy tej sprawie okazało się, jakie znaczenie dla całego świata ma istnienie rządu robotniczego w Anglji. Za poprzedniego rządu konserwatywnego sprawa rozbrojenia — w pierwszym rzędzie na morzu — była jawnie sabotowana, obecnie zaś stanowi ona centralny punkt angielskiej polityki zagranicznej. Jeżeli MacDonald w tak ciężkim czasie, kiedy czekają go wielkie walki w parlamencie o większości przeciw niemu, zdecydował się opuścić kraj i najmniej na kilka tygodni wyjechać do Ameryki, już tosamo świadczy, jaką wagę rząd robotniczy przywiązuje do sprawy rozbrojenia.

Tymczasem Liga narodów pod tym względem zrobiła zawód. Niema w tem nic dziwnego i tak będzie dalej, dopóki w Lidze mają przewagę wielkie państwa, dla których utrzymanie wielkich armij i flot jest kwestją utrzymania się na stanowisku, jakie wynikło z wygranej przez nie wojny. Dla upozorowania swych zbrojeń skonstruowano sztuczny związek między rozbrojeniem a bezpieczeństwem, na tem zaś podłożu nigdy do poważnego ograniczenia zbrojeń przyjść nie może.

W związku z tem stoi poruszona przez Chiny sprawa rewizji traktatów pokojowych. Chiny nie są wprawdzie bezpośrednio interesowane w traktatach powojennych z 1919 r., ale łączą one te traktaty ze swemi traktatami zawartemi z państwami europejskiemi, nakładającemi na Chiny w wysokim stopniu stosunek zależności. I w tej sprawie interesowane państwa okazały się opornemi. Wprawdzie wszystkie traktaty z wersalskim na czele ulegają ciągłym rewizjom — największe zaszły odnośnie do reparacyj i do okupacji Nadrenji — ale formalnie trzyma się ich kurczowo, aby utrzymać przynajmniej pozory różnicy między zwyciezcami a zwyciężonymi, mimo że w praktyce różnice te się zatarły.

Tak więc minęła blisko miesięczna sesja bez żadnego prawie rezultatu. A jednak samo istnienie Ligi narodów z jej perjodycznemi zebraniami jest wielkiem dobrodziejstwem dla ludzkości, wielkim postępem w porównaniu ze stosunkami przedwojennemi. Wadą Ligi jest przewaga wielkich państw w niej panująca, pozatem jednak jest instytucją demokratyczną, jawną trybuną do wytoczenia skarg i żalów przez pokrzywdzonych, ochroną przed zaskoczeniem ludów, jak to się stało w r. 1914. Miejmy nadzieję, że z biegiem czasu Liga stanie się tem, co jej założyciel Wilson miał na myśli: narzędziem do zapewnienia ludom stałego pokoju.

* * *

Genewa, 26 września (PAT). Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu tegorocznego Zgromadzenia Ligi narodów zaaprobowano sprawozdanie norweskiego delegata Raesteda, wzywające Radę Ligi do zbadania kwestji, czy stały międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości w Hadze nie mógłby być uznany za instancję apelacyjną dla mieszanych międzypaństwowych sądów rozjemczych.

Rada Ligi narodów zebrała się wczoraj popołudniu na ostatniem posiedzeniu obecnej 57-ej sesji, aby omówić jedyną kwestję, dotyczącą **Górnego Śląska**, oraz aby powziąć pewne uchwały, stojące w związku z zamknięciem X Zgromadzenia Ligi narodów.

Przesilenie w Austrji

Akcja Heimwehry, która dotychczas ujawniła się tylko w groźbach, do których wykonania jeszcze daleko, pociągnęła za sobą już ofiarę: rząd Streeruwitza upadł i to wskutek wewnętrznego przesilenia, na co zresztą umierają wszystkie rządy austrjackie. Trzeba bowiem sobie uprzytomnić, że większość w parlamencie austrjackim, większość burżuazyjna, składa się z trzech stronnictw: chrześcijańsko - społecznych, wszechniemców i związku chłopskiego (Landbund). Stosunek sił tych trzech partyj jest niezwykły: chrześcijańsko-społeczni mają 70 kilka mandatów, wszechniemcy 11, Landbund 8. A mimo to ten najmniejszy klub obecnie rozbił większość i spowodował ustąpienie opierającego się na niej rządu Streeruwitza. Landbund bowiem „wycofał" z rządu swego przedstawiciela wicekanclerza Schumy'ego, czyli że większość się rozbiła.

Co spowodowało Landbund do tego kroku? Ta partja jest najsilniej związana z Heimwehrą. Podczas gdy u chrześc.-społecznych panują wobec niej liczne zastrzeżenia, a prezes tego stronnictwa poseł Kunschak jest nawet jawnym wrogiem Heimwehry, to Landbund idzie z Heimwehrą, po której spodziewa się wzrostu swych sił przez masowe do niego przystąpienie chłopów z krajów alpejskich. Heimwehra żąda różnych zmian w konstytucji; na niektóre rząd Streeruwitza się zgodził i wypracował nawet odpowiedni projekt, ale ten rząd liczy się z realnemi siłami, wiedział on, że przy opozycji socjalistów projektu swego nie przeprowadzi i dlatego wdał się z nimi w rokowania.

Tego właśnie Heimwehra nie chce. Ona sprzeciwia się wszelkim targom; ona chce narzucić socjalistom swą wolę groźbą marszu na Wiedeń. Realni politycy śmieją się z tych gróźb, które wobec socjalistycznego Schutzbundu i wobec woli rządu utrzymania spokoju są puste i nikogo nie przestraszają. Socjaliści austr. nie chcą ze swej strony dopuścić nawet do możliwości wojny domowej, do mówienia o niej, gdyż same pogłoski wywołują zaniepokojenie w kraju i zagranicą, wyrządzając życiu gospodarczemu niepowetowane straty. Absolutnie nieprawdą jest, jakoby zgoda socjalistów na zmianę konstytucji była wynikiem strachu przed Heimwehrą; przeciwnie — jest ona wynikiem troski o państwo wstrząsane niepokojącemi pogłoskami, troski o utrzymanie normalnej pracy koniecznej dla setek tysięcy zorganizowanych robotników.

Landbund uważał jednak, że rząd Streeruwitza jest zbyt słaby do przeprowadzenia zmiany konstytucji w pożądanym przez niego i Heimwehrę duchu, dlatego spowodował jego upadek, aby umożliwić dojście do steru rządu „silnej ręki". Na czele tego rządu ma stanąć prezydent policji wiedeńskiej Schober, który już raz był przejściowo kanclerzem, obecnie zaś ma — naturalnie wobec socjalistów — okazać swą energję, tembardziej że socjaliści są z nim od krwawych zajść 15 lipca 1927 na stopie wojennej. Dotychczas jednak Schober zachowuje się wobec żądań Heimwehry odpornie. Oświadczył on kilkakrotnie, że jako szef policji i żandarmerji będzie na ich czele bronił porządku przed zamachami z prawej czy lewej strony, a przeszłość tego niecofającego się przed rozlewem krwi człowieka daje gwarancję, że groźbę swą wykona, tj. że nie dopuści do żadnych zamachów w rodzaju marszu na Wiedeń itd.

Rozumie się, że stanowisko socjalistów wobec Schobera jako szefa rządu będzie bardzo trudne. Przez dwa przeszło lata stosunki między partją a Schoberem były zerwane tak dalece, że burmistrz Wiednia tow. Seitz jako przełożony Schobera nie komunikował się z nim osobiście, lecz tylko na piśmie. W ostatnich jednak tygodniach ta wzajemna nienawiść nieco złagodniała; obie strony traktują politykę jako realną a nie jako osobistą sprawę i dlatego już przed dwoma tygodniami Seitz poraz pierwszy zetknął się z Schoberem na konferencji dla unormowania kompetencji policji i gminy w sprawie czuwania nad ruchem ulicznym we Wiedniu. Ta zapowiedź nie pojednania się, ale wzajemnego tolerowania się daje nadzieję, że w razie wyboru Schobera — kanclerza i ministrów wybiera parlament — stosunki między nimi a socjalistami ułożą się normalnie, tj. rzeczowo.

* * *

Wiedeń, 26 września (PAT). Dymisja gabinetu Streeruwitza przyszła niespodziewanie wczoraj o godzinie 19. Jeszcze w południe sądzono, że pogłoski o dymisji nie sprawdzą się. Popołudniu obradowało stronnictwo Związku chłopskiego, przyczem ujawniło się, że znaczna część tego klubu jest przeciwna kanclerzowi Streeruwitzowi, zarzucając mu, iż nie posiada dostatecznego autorytetu, aby przeprowadzić w parlamencie reformę konstytucji. W tych warunkach postanowił kanclerz Streeruwitz podać się do dymisji i zaproponował jako swego następcę b. kanclerza a obecnie prezydenta policji Schobera. Wszystkie stronnictwa większości uznały słuszność powodów, które skłoniły kanclerza do dymisji i zaakceptowały jego propozycję co do następcy. Przedstawiciele stronnictw większości udali się do Schobera, który poprosił o czas do namysłu do dnia dzisiejszego. Na dziś zwołane zostało posiedzenie komisji głównej Rady narodowej, która poweźmie decyzję co do osoby przyszłego kanclerza. Prezydent republiki Miklas powierzył kanclerzowi Streeruwitzowi tym czasowe załatwienie agend rządowych.

Wiadomości polityczne

LITWA BEZ MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Wobec tego, że minister Tubialis tylko tymczasowo zajmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych, stało się aktualnem zagadnienie mianowania na to stanowisko innej osoby. Według krążących wiadomości tekę ministra spraw zagranicznych proponowano posłowi litewskiemu w Berlinie Sidikauskasowi, który jednak propozycję tę odrzucił. W chwili obecnej kandydatami na stanowisko ministra spraw zagranicznych mają być: poseł litewski w Paryżu Klimas, oraz poseł w Waszyngtonie Balutis.

NOWE WYBORY W CZECHOSŁOWACJI

Na podstawie dekretu prezydenta republiki obie izby Zgromadzenia Narodowego, zebrane w listopadzie ubiegłego roku na okres 6-letni, zostały rozwiązane. Nowe wybory wyznaczone zostały na dzień 27 października br.

NAJBLIŻSZA KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Ministrowie spraw zagranicznych państw małej ententy zebrali się 25 bm. w Genewie na wspólne posiedzenie. Po omówieniu ogólnego położenia międzynarodowego i wymianie poglądów w sprawach bieżących ministrowie postanowili, że najbliższa doroczna konferencja ministrów małej ententy odbędzie się w terminie zwykłym, to jest w drugiej połowie maja 1930 roku w Pradze.

ROKOWANIA ANGIELSKO - SOWIECKIE

W Londynie krążą pogłoski, że gabinet angielski jakoby zdecydował się ograniczyć swoje pretensje materjalne wobec Sowietów wyłącznie do prywatnych pretensyj obywateli brytyjskich, poszkodowanych przez rewolucję bolszewicką. — Rząd brytyjski zdecydowany jest rzekomo **zrezygnować z tak zwanych długów carskich**. Co do sprawy propagandy, to strona brytyjska nie przywiązuje jakoby jeszcze dziś do tej kwestji wielkiej wagi. O ile Dowgalewski zgodzi się na formułę gwarancyjną rzeczowego zaopatrzenia prywatnych pretensyj obywateli brytyjskich i na jakąkolwiek ogólną formułę w sprawie propagandy, **rząd brytyjski zgodzić się ma na wznowienie stosunków dyplomatycznych**. To stanowisko rządu brytyjskiego zostało podobno przez Hendersona zakomunikowane Dowgalewskiemu, który zasłonił się ograniczonemi pełnomocnictwami i odpowiedział, że zwróci się o nowe instrukcje do Moskwy. Następna rozmowa między Hendersonem a Dowgalewskim odbędzie się wobec tego prawdopodobnie w piątek po otrzymaniu przez Dowgalewskiego instrukcyj.

KOMISJA ORGANIZACYJNA BANKU REPARACYJNEGO

„Petit Parisien" donosi, iż komisja organizacyjna międzynarodowego Banku reparacyjnego zebrać się ma dnia 3 października w Baden-Baden, a nie w Wiesbadenie, dokąd przeniesiona zostanie międzyaljancka komisja nadreńska.

Józef Nadzieja

Z BOGATEJ PRZESZŁOŚCI OBECNEGO KOMISARZA KASY CHORYCH M. LWOWA

(Ciąg dalszy)

Na rozprawie przed sądem przysięgłych w Rzeszowie, odbytej w dniach 6 i 7 czerwca 1923 pod przysięgą zeznał świadek **Jan Tepper**, kierownik szkoły w Palikówce (dosłowne zeznania według protokołu sądowego):

Niepamiętnego mi dnia po pierwszej inwazji rosyjskiej, służąc w Strzelcu polskim i otrzymawszy urlop, pojechałem do Rzeszowa, aby stąd pojechać do Palikówki i zaglądnąć, co się dzieje w mojem mieszkaniu. Na skutek przerwania mostów drogę z Rzeszowa do Palikówki musiałem odbywać pieszo. Po drodze między mostem kolejowym a rządowym była jedna i jedyna kładka, przeznaczona wyłącznie do użytku wojskowego. Mimo, że byłem żołnierzem, z trudnością i za zezwoleniem odnośnego oficera przedostałem się przez ową kładkę, poczem stanąłem i przypatrywałem się odbywającym się transportom wojskowym, gdy zaraz zauważyłem nadjeżdżającą z drugiej strony kładki furę, na której prócz furmana cywila siedziała jedna osoba **cywilna**, którą był

JÓZEF NADZIEJA

Po krótkiej rozmowie tegoż z oficerem, fura przejechała przez kładkę. Co było powodem, że **Józefowi Nadziei oficer nie robił trudności**, — nie wiem. Józef Nadzieja, przejeżdżając koło mnie, zatrzymał się. W toku rozmowy, nie kryjąc się wcale przed furmanem, oznajmił mi, że **ma stosunki z austrjackim sztabem generalnym**, mającym wówczas kwaterę w Łańcucie, że ma do tego sztabu łatwy przystęp, że mu **bajecznie płacą, a mianowicie po 50 koron dziennie**, prócz wszelkich wydatków, **a nadto starostwo lub żandarmerja musi mu dostarczyć potrzebnych podwód** na każde jego **zawołanie**, że wszyscy w starostwie o tem wiedzą i starosta musi stać na jego usługi.

Gdy powątpiewałem o jego prawdomówności, **Józef Nadzieja wyciągnął plik aktów z kopertami, na których były adresy do sztabu generalnego w Łańcucie** i mnie je okazywał celem poparcia swoich twierdzeń.

Widząc, że mam ze szpiclem do czynienia, obawiałem się wsiąść na jego furę, pożegnałem się z Nadzieją i wyjaśniłem mu, że się tylko wybrałem na przechadzkę, poczem Nadzieja odjechał, a ja za nim piechotą udałem się do Palikówki.

Niepamiętnego mi dnia w roku 1914 lub 1915 na drodze między Rzeszowem a Łańcutem spotkałem znowu **Józefa Nadzieję**, jadącego do lub od Łańcuta i wtedy na moje zapytanie odpowiedział, że jedzie do lub od **sztabu generalnego i że dalej robi „swoje“, przez co ja zrozumiałem, że**

JEST DALEJ SZPICLEM.

Podczas drugiej inwazji z końcem roku 1914 na dworcu kolejowym w Krakowie spotkałem Józefa Nadzieję i razem z nim pojechałem w kierunku do Wiednia. Po drodze w Przerowie zatrzymano nasz pociąg, kazali nam przesiąść się do innego pociągu, jadącego do Berna, wskutek czego wynieśliśmy pakunki i stanęliśmy przy tym pociągu, którym jechaliśmy.

Nagle odezwał się Józef Nadzieja „my tu musimy dostać się do Wiednia“, zostawił mię przy pakunkach, a następnie sam zeszedł do tunelu, a po chwili powrócił, **okazał mi papiery**, które — jak mówił — **włożył do sztabu generalnego do ministerstwa wojny**, a nadto opowiadał mi, że go major nie chciał puścić do Wiednia, że przystąpił do wachmistrza żandarmerji, któremu wyjaśnił, że **jedzie z ważnemi dokumentami** do ministerstwa wojny, że wachmistrz ten wziął karabin „fertig“ do majora i wezwał go w imieniu prawa, aby pozwolił Nadziei na przejazd do Wiednia, na co major się zgodził. Równocześnie z Nadzieją przybył też jakiś wachmistrz żandarmerji, który kazał Nadziei wsiąść do wagonu, w którym przedtem jechaliśmy, poczem Nadzieja, a ja z nim i z jego protekcji wsiedliśmy do tego wagonu i pojechaliśmy w kierunku Wiednia. W tym samym przedziale z nami jechała do Wiednia N. N. siostra sędziego Goldberga z Krakowa z dziećmi, która z nami pojechała do Wiednia obok licznych ludzi, których z niewiadomej mi przyczyny pozostawiono w pociągu, podczas gdy innych uciekinierów z pociągu gwałtem usunięto.

Po drodze do Wiednia **Józef Nadzieja** opowiadał mi, **że ma stosunki ze sztabem generalnym, że ma znaki pod paznokciami, któremi się legitymuje.**

We Wiedniu zajechaliśmy do jednego nieznanego mi hotelu, gdzie Józef Nadzieja oświadczył mi, że dostanie zajęcie w ministerstwie wojny, bo ma poparcie ze strony sztabu generalnego, a następnie wśród sprzeczki zagroził mi, „że mnie nauczy w razie dalszego sprzeciwiania się“.

Niepamiętnego mi dnia i miesiąca w roku 1914 lub 1915 w kawiarni „Wiedeńskiej“ w Rzeszowie, nieznana mi z nazwiska panna, zajęta przy kapeli, okazała mi pierścionek złoty oraz naszyjnik złoty i mówiła, że rzeczy te dostała od Józefa Nadziei, którego wprawdzie wówczas nie było w kawiarni, którego jednak innym razem w tym czasie widziałem w kawiarni. Ile Józef Nadzieja, będąc w kawiarni, wydawał pieniędzy, nie wiem, bo na to nie zwracałem uwagi. Od panny owej słyszałem raz, że się całą noc bawiła z Nadzieją.

Po przeczytaniu tak zeznałem. **Jan Tepper.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. żonie mojej Marji składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Marjan Górecki.

Zatarg w Izbie handlowej polsko-sowieckiej

KAPITULACJA PRZED SOWIETAMI

Niedawno prasa podała wiadomość o ustąpieniu inż. **Trzeciakowskiego** ze stanowiska dyrektora Polsko-Sowieckiej Izby Handlowej w Warszawie. Nie ujawniono jednak dotychczas istotnych przyczyn tego ustąpienia, a zasługują one na uwagę, rzucają bowiem dziwne światło na stosunki polsko-sowieckie.

Senator **Ewert**, omawiając w wywiadzie z „Polską Zbrojną“ zatarg na terenie Izby, oświadcza, że rezygnacja dyr. Trzeciakowskiego była dużem ułatwieniem dla usunięcia zatargu. Ale przemilcza on, że rezygnacja nie była dobrowolna, lecz została **wymuszona przez przedstawicieli sowieckich, którym strona polska uległa pokornie.**

Jakiż był powód zatargu? Oto dyr. **Trzeciakowski** na żądanie Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej napisał do niej list, wyjaśniający obecny stan stosunków handlowych między Polską i Rosją, oraz przyczyny małego obrotu towarowego między obu krajami. W liście tym znajduje się m. in. zdanie, że ekonomiczna i finansowa sytuacja ZSRR jest obecnie dość ciężka i narazie przynajmniej nie ma widoków na prędkie **ekonomiczne** odrodzenie jego.

Izba Polsko - Sowiecka na podstawie swego regulaminu ma prawo udzielać podobnych informacyj różnym instytucjom. Informacje dyr. **Trzeciakowskiego** opierały się wyłącznie na materjale rzeczowym i objektywnym, czerpanym m. in. także ze źródeł sowieckich. Nadto sekretarz sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Warszawie (Torgpredstwo) był poinformowany na 3 tygodnie z góry o wysłaniu listu do Izby Polsko-Amerykańskiej, a nie uprzedził dyrektora Izby Polsko-Sowieckiej, iż Torgpredstwo chciałoby list przejrzeć przed jego wysłaniem.

Ale po wysłaniu listu Torgpredstwo wystąpiło do Izby z zarzutami, że **wogóle udziela informacyj** o stosunkach handlowych Polski i ZSRR, że w omawianym liście wyrażono pogląd o stanie ekonomicznym Rosji, niezgodny jakoby z rzeczywistością, że pogląd dyrektora Izby nie pokrywa się z poglądem Zarządu. **Torgpredstwo zażądało odwołania dyrektora Trzeciakowskiego.**

Z początku polscy członkowie zarządu Izby (składającej się w 90% z obywateli polskich) stanęli w obronie dyrektora T., solidaryzując się z jego listem. Ale po pewnym czasie pod naciskiem z zewnątrz — chodzą słuchy, że nacisk pochodził z Min. Przem. i Handlu — zaczęli ulegać uroszczeniom sowieckim. Widząc to, dyr. Trzeciakowski zgłosił swoją dymisję, a w piśmie, motywującem swój krok, wyraźnie zaznaczył, że ustępuje, ponieważ żądanie Torgpredstwa, aby informacje udzielane przez dyrekcję Izby podlegały aprobacie strony sowieckiej, uważa za sprzeczne z poglądem na celową działalność Izby. Trzeciakowski słusznie podkreśla, że Izba prowadzona pod kontrolą Sowietów, oraz Dyrekcji Izby, działającej pod ich naciskiem, traci wszelką wartość dla polskich sfer przemysłowo-handlowych, a opinja musiałaby taką Izbę uważać za ekspozyturę Torgpredstwa czyli poprostu Sowietów.

Skończyło się na tem, że Komitet Wykonawczy Izby (w którym zasiada m. in. ten sam senator **Ewert, który początkowo odrzucił żądanie sowieckie**) **pojechał do Kanossy**, wyparł się dyr. Trzeciakowskiego, przyjął jego dymisję, zgodził się na **rewizję regulaminu Izby, czyli na kontrolę Izby przez Torgpredstwo.**

To zachowanie się władz Izby jest tem dziwniejsze, iż — jak przyznaje sen. **Evert** w swym wywiadzie — Izba dotychczas oddała ogromne usługi ZSRR. **Polska natomiast jest traktowana po macoszemu. M. in. nie utworzono dotąd Izby Sowiecko-Polskiej w Moskwie, do czego strona sowiecka zobowiązała się.**

Może władze Izby wyjaśnią opinji przyczyny tej zawstydzającej kapitulacji przed Torgpredstwem?!

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 26 września (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września wykazuje zapas złota 650,839.000 złotych, t. j. o 68.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Waluty i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 17,636.000 zł. do sumy 410,927.000 zł., natomiast waluty i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia, **wzrosły** o 18,228.000 zł. do sumy 106,545.000 zł. — Portfel wekslowy **wzrósł** o 10,410.000 zł. i wynosi 712,733.000 zł. Pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 572.000 zł. do sumy 75,247.000 złotych. Natychmiast płatne zobowiązania (945,751.000 zł.) **wzrosły** o 41 miljonów zł., podczas gdy obieg biletów bankowych (1,255,520 tys. zł.) **zmniejszył się** o 37,487.000 złotych. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 37,16 procent (7,16 proc. ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszcowo-walutowe 60,75 procent (20,75 procent ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51,36 procent.

KAPITAŁY ZAGRANICZNE W POLSCE

Ogólna suma inwestowanych w Polsce kapitałów zagranicznych wynosi 4,800 miljonów złotych, z czego 3,800, t. j. 80 procent, przypada na pożyczki państwowe, 340 miljonów; t. j. 7 procent, na pożyczki samorządowe, 600 miljonów zł., t. j. 13 procent na pożyczki udzielone towarzystwom akcyjnym. Udział kapitału zagranicznego w ogólnej sumie kapitałów akcyjnych, istniejących w Polsce 850 towarzystw akcyjnych wynosi 20 **procent**. — Największy jest udział ten w przemyśle naftowym (60 procent kapitału akcyjnego), w przemyśle elektrycznym (44 procent) i w górnictwie (32 proc.).

KONFERENCJA WĘGLOWA W GENEWIE

Warszawa, 26 września (PAT). W myśl uchwały Rady Ligi narodów komitet ekonomiczny Ligi prowadzi badania oraz zwołuje ankiety w sprawie międzynarodowego porozumienia węglowego. Z ramienia Ligi narodów prace te są prowadzone przez członków komitetu ekonomicznego Ligi, a mianowicie: przez przedstawiciela **Niemiec**, sekretarza stanu Trendelenburga, **Francji** Serruysa, **Anglji** Sydnyea Chapmana, **Włoch** p. Di Nolę, **Polski** podsekretarza stanu Doleżała. Dotąd odbyły się dwie ankiety pracodawców i pracobiorców. Obecnie ankieta ma objąć **oba te czynniki produkcji węglowej.** Ankieta ta odbędzie się **w Genewie dnia 30-go września** przy udziale przedstawicieli 11 krajów, a mianowicie: Niemiec, Czechosłowacji, Belgji, W. Brytanji, Francji, **Polski**, Holandji, Austrji, Hiszpanji, Włoch i Szwecji. Na konferencji będzie omawiana obecna sytuacja **wszechświatowa** przemysłu węglowego, zagadnienie kartelizacji międzynarodowej i warunków pracy w przemyśle węglowym, wolnego międzynarodowego obiegu węgla oraz utworzenie **stałej międzynarodowej Rady węglowej w Genewie**, w skład której wchodziliby przedstawiciele państw, producentów, konsumentów i pracowników.

Na ankietę tę wyjechał podsekretarz stanu dr. Doleżal jako przedstawiciel komitetu ekonomicznego Ligi narodów oraz A. Falter jako ekspert z ramienia właścicieli kopalń, A. Olszewski i M. Szydłowski jako jego zastępcy, tow. A. **Zdanowski** jako ekspert z ramienia robotników i tow. poseł **Stańczyk** jako jego zastępca. — Wszyscy powyżsi delegaci uczestniczyli na skutek zaproszenia Ligi narodów w dwóch konferencjach analogicznych odbytych w styczniu i lutym br. Z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu wyjechał dyrektor departamentu górniczo-hutniczego p. Cybulski.

Kongres francuskich związków zawodowych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 21 września.

Przez 4 dni od wtorku 17 bm. do piątku 20 bm. włącznie obradował w Paryżu doroczny kongres Generalnej Konfederacji Pracy, związku francuskich związków zawodowych, przy udziale 4748 delegatów. Kongres wykazał przedewszystkiem ogromną jednomyślność w łonie Konfederacji w poglądach na sprawy nietylko programowe, ale i taktyczne. Przejawiło się to najjaskrawiej przy końcu 2-go dnia obrad, w głosowaniu nad votum ufności dla zarządu Konfederacji. Zostało ono uchwalone **4467 głosami** przeciw 55 głosom i przy 26 powstrzymujących się.

Znaczenie tej jednomyślności wzrasta jeszcze jeśli uwzględnimy, że ta nieliczna opozycja to niedobitki z minionego okresu apolitycznego „rewolucyjnego syndykalizmu", gdy francuskie związki zawodowe były jeszcze przytułkami dla różnego typu anarchistów. Tow. **Jouhaux**, który jako sekretarz generalny składał sprawozdanie z działalności zarządu nie wiele miał trudu z odparciem zarzutów, że metody walki CGT są dziś inne, niż w czasie jej niemowlęctwa. Na podniesione żądanie by CGT wróciła do systemu ostrej akcji bezpośredniej, tj. ciągłych strajków odpowiedział, że **strajk nie jest celem samym w sobie**. To tylko epizod w wielkiej bitwie społecznej, stosowanej o ile tych samych korzyści nie można osiągnąć mniejszym kosztem. Tylko wtedy należy rozpoczynać strajk, gdy się ma 90 szans na 100, że się wygra. **Energicznie odpierał tow. Jouhaux zarzuty przeciw udziałowi przedstawicieli CGT w pracach Ligi Narodów.** Przedstawiwszy konieczność obecności przedstawicieli CGT „wszędzie, gdzie się dyskutuje nad materjalnemi lub moralnemi interesami klasy robotniczej" oświadczył, że klasa robotnicza nie może ani wyrzec się walki o pokój, ani wyrzec się tego pola pracy dla pokoju jakim jest Liga Narodów. Przedstawiwszy olbrzymie zadania leżące przed tą ostatnią dla zapewnienia światu pokoju i stworzenia arbitrażu obowiązującego zakończył wyznaniem wiary w pokojową przyszłość świata, wśród burzy oklasków.

W tej właśnie chwili jeszcze przed głosowaniem urządzono mu przygotowaną po cichu owację z okazji ukończenia przezeń 50 lat. Na salę wniesiono biust tow. Jouhaux ofiarowany mu na pamiątkę tego dnia, wszyscy wstali z miejsc i stojąc odśpiewali Międzynarodówkę. Potem dopiero nastąpiło wyżej wzmiankowane głosowanie.

Zaznaczyć należy, że opozycja składała się wyłącznie z żywiołów „rewolucyjno-konserwatywnych" z nieufnością odnoszących się do każdej nowej formy działalności. **Sympatyków komunizmu nie było na zjeździe ani na lekarstwo.**

W czwartek 19 bm. przedmiotem obrad kongresu była sprawa ubezpieczeń społecznych, sprawa we Francji wyjątkowo paląca, gdyż Francja należy do najbardziej zacofanych na polu ustawodawstwa socjalnego krajów Europy. Dnia 5 kwietnia b. m. uchwaliła izba po ciężkich trudach bardzo niedostateczną ustawę o obowiązkowych ubezpieczeniach od choroby i inwalidztwa, ale nie została ona dotąd wprowadzona w życie i kapitaliści wespół z lekarzami czynią wszelkie wysiłki, aby uzyskać jej „nowelizacje", któraby ją pozbawiła wszelkiego znaczenia społecznego.

Referował tow. Buisson, który przedstawiwszy ogrom niedoli, dającej się usunąć przez wykonanie ustawy z 5 kwietnia, wskazał, że nawet przeciwnicy atakując jej poszczególne postanowienia, nie śmią wystąpić przeciwko jej zasadzie, co najlepiej stwierdza jej słuszność. Ci przeciwnicy, to izby handlowe i rolnicze czyli reprezentacja przedsiębiorców i **ogół lekarzy**. Pod naciskiem tych wrogich ustawodawstwu społecznemu sił minister pracy przygotował projekt noweli, mającej „poprawić" ustawę, **która jeszcze nie weszła w życie.**

Po przemówieniu tow. Chaussy, przedstawiciela robotników rolnych, który żądał rozciągnięcia ustawy na robotników rolnych, kongres uchwalił przedłożone przez tow. Buissona rezolucje, żądające wprowadzenia ustawy w życie bez żadnych okaleczeń w terminie ustawowym, tj. 5 lutego 1930 roku, zastosowania jej do robotników rolnych i wysuwające szereg postulatów odnośnie do jej wykonania. Następnie odbyła się dyskusja nad kwestją urlopów płatnych, zakończona uchwaleniem rezolucji, domagającej się ustanowienia ich we wszystkich gałęziach pracy.

Ostatni dzień obrad poświęcony był sprawom stosunku CGT do racjonalizacji przemysłu i wychowania młodzieży robotniczej. Jednomyślnie została uchwaloną rezolucja stwierdzająca, że „CGT racjonalizacji ani nie żąda ani nie zwalcza, lecz domaga się dla związków zawodowych prawa współdziałania przy ustanawianiu nowych metod pracy, tudzież kontroli produkcji przez delegatów robotniczych. Kongres wzywa klasę robotniczą do energicznej obrony przeciw nadużyciom procesu racjonalizacyjnego przez przedsiębiorców. Związki zawodowe nie są przeciwne racjonalizacji, gdyż umożliwia ona podniesienie produkcji, o ile to **podniesienie produkcji wyraża się w potanieniu produktów**".

W dalszym ciągu rezolucja domaga się **polityki wysokich płac.**

W czasie dyskusji nad sprawami wychowawczemi zwracano uwagę na **niebezpieczeństwa ruchu sportowego odciągającego młodzież robotniczą od walki społecznej**, tudzież na organizowane przez przedsiębiorców klerykalne szkoły dla terminatorów. Uchwalono rezolucję domagającą się jednolitej szkoły i rozwoju wyższego szkolnictwa zawodowego dla robotników.

Jednocześnie ze zjazdem CGT odbywał się zjazd rozłamowej CGTU, związków komunistycznych, należących do Profinternu, który upłynął w całości na walkach „mniejszości" z „większością" i wzajemnem wyrzucaniu sobie różnych herezji przeciw moskiewskiej biblji. Przepowiadano tam rychłe stopnienie „socjalfaszystowskiej" CGT ale cyfry **nie potwierdzają tych różowych nadziei.** Oto w Paryżu przed rozłamem miała CGT 40 tys. członków, **dziś po odpadnięciu komunistów ma ich 100 tys.** A Paryż jest główną twierdzą komunistów francuskich.

Krzykliwemu rozgardjaszowi komunistycznemu przeciwstawił kongres CGT siłę idącą spokojnie — ale nieustannie naprzód!

NOWY SEKRETARJAT FRANCUSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Paryż, 26 września (tel. pryw.). Nowo obrany przez ostatni kongres komitet naczelny Generalnej Konfederacji Pracy pod przewodnictwem tow. Bidegaraya dokonał obioru członków sekretarjatu na rok następny. Zostali obrani ponownie: tow. Jouhaux sekretarzem generalnym, tow. Lenoir sekretarzem administracyjnym, tow. Million i Lapievre sekretarzami pomocniczymi. Jako trzeci pomocniczy sekretarz został obrany tow. Buisson, który zajmie się specjalnie sprawą ubezpieczeń społecznych. Tow. Dupont został ponownie skarbnikiem, tow. Dubreuil został wybrany do nadzoru nad dokumentami.

Przed zamknięciem PWK

Poznań, 26 września (AW). Podczas uroczystego zamknięcia wystawy poznańskiej, zostanie opublikowana lista wystawców, którzy zostali odznaczeni małemi i wielkiemi medalami złotemi, srebrnemi i bronzowemi. Lista odznaczonych jest już zamknięta. Złotemi wielkiemi medalami zostało odznaczonych 179, małemi złotemi 172, srebrnemi małemi 277 wystawców. Szereg wystawców otrzymał odznaczenia w postaci dyplomów uznania. Ogółem odznaczono 1000 wystawców.

Defraudacja 65 tysięcy złotych w Banku gospodarstwa krajowego

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczyła się onegdaj rozprawa o defraudację 65 tysięcy złotych, popełnioną przez Ferdynanda Pilcha, urzędnika Banku Gospodarstwa Krajowego. Akt oskarżenia zarzuca mu, że: 1) po otrzymaniu dnia 18 maja 1927 r. czeku, wniesionego do Banku Gospodarstwa Krajowego na rachunek funduszu Ligi narodów przez kasjerkę departamentu służby zdrowia MSW na sumę 10 tysięcy złotych, nie zaksięgował go, lecz przywłaszczył, poczem zrealizował w PKO, podpisując czek fikcyjnemi nazwiskiem Jana Szymańskiego, 2) będąc urzędnikiem tegoż banku, otworzył rachunek kasowy na imię Jana Rogozińskiego przez złożenie deklaracji o otwarciu rachunku czekowego z wniesieniem 100 złotych i podjęcie książeczki, poczem po przeprowadzeniu fikcyjnych manipulacyj, a następnie złożeniu na konto J. Rogozińskiego jeszcze 61 złotych przerobił liczby na 61.061 i 61.161; 3) podrobił trzy czeki z podjętej książeczki, a następnie podjął z banku 55.000 złotych i przywłaszczył je sobie.

Oszustwa Pilcha wyszły na jaw bardzo prędko. Spory jednak czas upłynął, zanim zorjentowano się, co do właściwego nazwiska osoby, która przestępstw się dopuściła. Podejrzenia początkowo poszły w niewłaściwym kierunku, wskutek czego aresztowano Rudolfa Rogozińskiego, urzędnika zakładów ubezpieczeniowych we Lwowie, a Pilch, przesłuchany przez sędziego śledczego, stwierdził, że w trakcie przeprowadzania manipulacyj z książeczką czekową na nazwisko J. Rogozińskiego, — zgłosiło się do niego dwóch ludzi, z których jednym był aresztowany Rudolf Rogoziński.

Sprawa ciągnęła się miesiącami i coraz bardziej gmatwała. Dopiero ekspertyza kaligraficzna ustaliła, że podpisy na czeku, wniesionym na rachunek Ligi narodów, jest wykonany ręką Pilcha. Pilcha aresztowano, a wówczas wyszło na jaw, że od czasu dokonania nadużyć żył nad stan, codziennie wyprawiając w mieszkaniu swem, bądź w knajpach bachanalje, że od kilku tygodni pobierał lekcje angielskiego, przyczem usiłował załatwić formalności w konsulacie amerykańskim, umożliwiające wyjazd do Ameryki, że wreszcie w kilka tygodni po dokonaniu malwersacyj za awanturę z urzędnikiem, z Banku został wydalony.

Pilch wypierał się udziału w przestępstwie. Zdobywa się nawet na to, że nieujawnioną drogą list jego pisany po niemiecku, znajduje się niewytłumaczonym sposobem w Wiedniu, z Wiednia wędruje do Warszawy i otrzymuje go prokurator. — Podpis pod listem Jan Rogoziński, a treść jego da się skreślić w słowach: „Panie prokuratorze! To, że sam nie jestem niewinny, nie wyklucza, że mam poczucie sprawiedliwości. Urzędnik, który mi pomógł w defraudacji pieniędzy bankowych, pracuje tam nadal, przeniesiony do innego działu. Niewinni i tylko niewinni są wydaleni z posad, a niektórzy siedzą w więzieniu. Niech p. prokurator baczy, aby sądownictwo polskie nie skalało się niesłusznym wyrokiem".

Lecz nawet i ten wyga zrobił nieostrożny krok. Współwięźniowi zwierzył się, że w banku cukrownictwa na nazwisko Józefa Walewskiego ma złożone 55.000 złotych. Doszło to do wiadomości władz sądowych. Sprawdzono tę okoliczność i okazała się prawdziwą. W konsekwencji adwokaci Szurlej i Brokman, którzy mieli bronić oszusta, cofnęli się, sumę 12 tysięcy złotych otrzymaną na prowadzenie procesu — składając do dyspozycji władz sądowych. Aferzysta przybity oczywistemi dowodami winy, przyznał się do wykonania zarzucanych mu przestępstw.

Sąd okręgowy skazał przestępcę na łączną karę czterech lat więzienia, z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego (22 miesiące) i zasądził go na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego na 65.000 złotych, kładąc areszt na sumie 12 tysięcy złotych, oddanych do dyspozycji władz sądowych przez adwokatów.

Tam, gdzie kapitalizm włada bez ograniczeń

SPRAWIEDLIWOŚĆ POD BATUTĄ KAPITALISTYCZNĄ

Wspominaliśmy już na tem miejscu o Gastonji, w północnej Karolinie i o tem, że wbrew dotychczasowym obyczajom, gubernator nakazał wdrożyć śledztwo przeciw zbirom, którzy rozbili zgromadzenie robotnicze, zabijając robotnicę nazwiskiem Ella Wiggins a organizatora Bena Wellsa zawlekli do lasu, aby go tam zamordować i tylko wskutek przypadkowego zjawienia się jakichś myśliwych zbiegli porzucając ciężko rannego Wellsa. Wdrożenie śledztwa w takim wypadku jest wielkim postępem jak na kraj dolara, ale ten postęp nie posunął się narazie aż do skazywania zbirów. Sąd po stwierdzeniu, że główny świadek oskarżenia Ben Wells, jest bezwyznaniowcem zadecydował, że zeznania człowieka niereligijnego nie zasługują na wiarę i... uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. Oczywiście gdyby Wells nie był bezwyznaniowcem, znalazłby się inny pretekst, aby puścić zbirów wolno. Są w Polsce ludzie, którymby się taka „amerykanizacja" życia polskiego bardzo podobała. Ale to są „marzenia ściętej głowy".

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 września.

WYROK O ZDRADĘ GŁÓWNĄ I SZPIEGOSTWO

Rozprawa zakończyła się o godzinie 5 rano

Przez kilka dni przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie na rozprawie tajnej odpowiadali o zbrodnię zdrady głównej (agitacja komunistyczna) i szpiegostwo Holzer i spólnicy. — **Rozprawa, która trwała całą noc, zakończyła się wczoraj o godz. 5 nad ranem.** Po przeprowadzeniu rozprawy ława przysięgłych ogłosiła werdykt następujący co do zarzuconej zbrodni oskarżonych: Leon Holzer 4 tak, 8 nie, Rebeka Deutscherówna 6 tak 6 nie, Feiwel Mühlrad 8 tak 4 nie, Natan Ettinger 3 tak, 9 nie, Fischel Ettinger 2 tak, 10 nie, Ernestyna Kamplerówna 4 tak, 8 nie, Lea Wohlgang 9 tak, 3 nie, Brana Schmiedtówna 2 tak, 10 nie, Antoni Jasiński 1 tak, 11 nie. Na mocy tego werdyktu **trybunał skazał Feiwela Mühlrada na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Leę Wohlgang na 1 rok więzienia.** Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary. Bronili: dr. Arnold, dr. Bader, dr. Bross, dr. Feldblum, dr. Woźniakowski i dr. Kleinberg.

CZERWONY SZTANDAR KOMUNISTYCZNY W 20 PP.

Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko szereg. 20 pp. Kałmyszowi Łowczemu, pochodzącemu z Miechowa, oskarżonemu o to, że w nocy z 18 na 19 stycznia b. r. w koszarach 20 pp. w Krakowie zawiesił przed budynkiem 2 baonu czerwony sztandar komunistyczny z napisem „precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego, niech żyje polska republika rad KPP — ZMK" a zatem dążył do zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, co stanowi zbrodnię zdrady stanu.

Na uzasadnienie tego oskarżenia podano fakta, iż w nocy krytycznej wyszedł oskarżony ze sali żołnierskiej około godz. 3 nad ranem, a wrócił dopiero około godz. 4, że wyszedł okryty płaszczem, pod którym miał mieć schowany czerwony sztandar komunistyczny, który wywiesił przed budynkiem 2 Baonu koło studni, gdzie gromadzi się największa liczba żołnierzy, pobierających wodę do mycia menażek itp.

Ponadto powołuje się oskarżenie na zeznanie świadka Henryka Steinbergera, który podał, że w oskarżonym rozpoznał tego osobnika, który na wiosnę roku 1928 na plantach koło Wawelu przebywał w towarzystwie znanych komunistów, a co do których twierdził oskarżony, że ich zupełnie nie zna.

Wkońcu stwierdza oskarżenie, że tejsamej nocy krytycznej, o takichsamych rozmiarach i z tegosamego materjału wywieszono sztandary komunistyczne na Rynku podgórskim, ponadto w nocy z 22 stycznia na przewodach telefonicznych w Borku Fałęckim, zaś w nocy z 24 na 25 stycznia br. na drzewach przed parkiem Dra Jordana tak, iż wszystkie te czyny pozostają z sobą w łączności i wykazują pozostawanie oskarżonego w kontakcie ze związkiem młodzieży komunistycznej.

Na rozprawie osk. do winy się nie poczuwał, a w postępowaniu dowodowem przesłuchano cały szereg świadków tak z pośród kolegów i towarzyszy broni osk. jakoteż z pośród urzędników PP. krakowskiej i miechowskiej.

Trybunał wojskowy pod przewodnictwem maj. K. S. dra Żebrackiego po wygłoszeniu oskarżenia przez prok. maj. dra Nuckowskiego, oraz obronie adw. dra Schoenwettera wydał wyrok **uwalniający** osk. od winy i kary. Od wyroku tego zgłosił prok. wojsk. zażalenie nieważności, a sąd na wniosek obrony uchylił dotychczasowy areszt nad oskarżonym.

PROCES KOMUNISTÓW W ŁODZI

We środę zakończony został w Łodzi proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiedli Jerzy Frydberg, Jan Gutner, Mechel Warszawski, Szulim Krengiel i Eleazar Grunbaum, syn posła Grünbauma. Sąd ogłosił wyrok skazujący Frydberga na 5 lat ciężkiego więzienia, Gutnera na 4 lata, Warszawskiego i Krengla po dwa lata, zaś Grünbauma na rok i 6 miesięcy więzienia. Podczas odczytywania wyroku zdarzył się wstrząsający wypadek. W chwili odczytywania nazwiska Gutnera obecna na sali matka jego krzyknęła rozpaczliwie: „Jezus Marja, co wy robicie z moiem dzieckiem" i padła zemdlona na ziemię. Zawezwane pogotowie przywróciło ją do przytomności. Po ogłoszeniu wyroku odbyła się narada sądu w sprawie złożonego przez obrońców wniosku o zamianę środka zapobiegawczego. — W wyniku tej narady sąd postanowił jedynie Grünbauma zwolnić za kaucją 3.000 zł.

KRONIKA

Kraków, 27 września.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA. — Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady miasta Krakowa, odbędzie się we czwartek dnia 3 października w sali radzieckiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

PODZIAŁ MIASTA KRAKOWA NA OBWODY OPIEKUŃCZE. Pod przewodnictwem r. m. Dra Rafała Landaua i w obecności wiceprezydenta Dra Schneidra odbyło się posiedzenie Sekcyj V i VI. Sekcje imieniem Rady miasta uchwaliły podział miasta na obwody opiekuńcze, tudzież instrukcje dla opiekunów społecznych.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY BERLIŃSKICH, zaproszonych przez Syndykat dziennikarzy polskich, przybędzie do Krakowa dnia 30 bm. Wycieczka jest oficjalnie gośćiem Syndykatu dziennikarzy polskich i podejmowana jest przez Syndykaty. Na prośbę ministerstwa spraw zagranicznych gośćmi berlińskim zajmie się Syndykat dziennikarzy polskich w Krakowie. Publicyści berlińscy przybędą w towarzystwie p. Zaleskiego z poselstwa polskiego w Berlinie, zabawią jeden dzień w Krakowie, a na dwa dni udadzą się do Zakopanego.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WĘGIERSKICH przybędzie do Krakowa 4 października.

WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI, które zainaugurowały sezon, w dalszym ciągu cieszą się wielką frekwencją. Z wystaw tych sprzedano dotąd następujące dzieła: Żukowskiego, Nowotnowej, Dietricha i Łonickiego. Wystawy te trwać będą jeszcze tylko dwa tygodnie, gdyż w październiku Pałac Sztuki otwiera swe podwoje dla pierwszej w Krakowie wystawy grupy artystów „Zwornik".

W SPRAWIE LOSOWANIA DZIEŁ SZTUKI. Jak wiadomo, w pierwszej połowie października odbędzie się w Pałacu Sztuki bezpłatne losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcyj Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Do losowania dopuszczeni będą tylko ci, którzy zapłacili pełną wartość akcyj, t. j. 20 złotych. Ci, którzy akcje wzięli na raty i nie zapłacili reszty, nie będą dopuszczeni do losowania. Należy więc jak najrychlej wypłacić pełną sumę. Do losowania przeznaczono pierwszorzędne dzieła sztuki, które będą wystawione w październiku.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI WE WIEDNIU ŻĄDA WYDANIA DR. KORKESA. — W dniu wczorajszym do Wydziału karnego krakowskiego sądu okręgowego nadeszło pismo urzędowe ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu, wedle którego w ślad za telegraficznem postępowaniem ekstradykcyjnem zażądano wydania dra Korkesa. Naturalnie wydanie nastąpi po przeprowadzonym procesie w Krakowie, który został przerwany w myśl uchwały trybunału, aż do orzeczenia lekarza psychiatry o stanie umysłowym dra Korkesa. Przeciw obwinionemu toczy się w Wiedniu śledztwo o oszustwa czekowe. Na skutek ekstradycyjnego postępowania dr. Korkes pozostanie w dalszym ciągu w areszcie śledczym.

ROZMAITOŚCI ZŁODZIEJSKIE. Chmielarczyk Jakób (lat 21), zamieszkały w Woli Duchackiej, aresztowany został za kradzież paczki z towarami bławatnemi, wartości 215 złotych na szkodę Huszela Szwarca. Paczkę z towarem od aresztowanego odebrano. — Kokoszka Feliks (lat 24), zamieszkały przy ul. Krakowskiej 45, aresztowany został za kradzież pakunku z szalami wartości 63 złotych na szkodę Jana Janisza z Wieliczki. — Czerwińska Wiktorja (lat 61) be zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież trzewików damskich na szkodę Ludwiki Kołodziej, zamieszkałej przy ul. Nadwiślańskiej 10. — Blecharz Stanisław (lat 29) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież roweru na szkodę nieznanego narazie właściciela.

ZŁODZIEJE „WOZOWI". Emil Witaszek z Zielonek, pow. Kraków, zgłosił w policji, że skradziono mu z wozu w ulicy Krakowskiej lub Dietlowskiej walizkę ze śniegowcami wartości 80 złotych.

KRADZIEŻ ROWERU. Reinstein Jakób, zamieszkały przy ul. Krowoderskiej 44, zgłosił w policji, że skradziono mu rower wartości 260 złotych, który chwilowo pozostawił w sieni obok baru Bogdaniego przy ul. Szewskiej.

—ooo—

NA TEMAT AKTUALNY pod tytułem „Polskie być albo nie być" mówić będzie p. Kazimierz Kalinowski, literat i publicysta, w poniedziałek 30 bm. w Uniwersytecie Jagiellońskim (Sala 39 Col. Nov.) Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek poraz ostatni komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, która przez wszystkie przedstawienia tłumnie zapełniała widownię. Jutro również poraz ostatni w obecnym cyklu przedstawień z udziałem Junoszy-Stępowskiego komedja Shawa „Wielki kram". W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, nieodwołalnie poraz ostatni „Samuel Zborowski" z Junoszą-Stępowskim w roli króla Batorego. Ostatnie dnie pobytu Junoszy-Stępowskiego zajmie komedja „Azais", na której codziennie widownia teatru jest zupełnie wysprzedana. W przygotowaniu komedja Fodora „Mysz kościelna" oraz sztuka Józefa Wiśniowskiego „Wiatr od pól".

„ANTYGONA" W TEATRZE SZKOLNYM W POZNANIU. Przedstawienie „Antygony" Sofoklesowej w tłumaczeniu K. Kaszewskiego urządzone staraniem gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie, a przygotowane przez prof. M. Boguckiego, a w części chóralnej przez prof. Koniora, dane w Krakowie dnia 20 września br. dla młodzieży szkolnej, powtórzono dnia 22 i 23 września br. w Poznaniu na Powszechnej Wystawie Krajowej. Wykonanie było bez zarzutu, dlatego nie dziw, że jednało powszechne uznanie i poklask. Po przedstawieniu w Poznaniu zakwalifikowano „Antygonę" na wystawienie jej w teatrze szkolnym w Warszawie, dokąd miałaby wyjechać w listopadzie br. Do Poznania wyjechał z uczniami dyr. Zachemski, któremu gratulowano, że gra uczniów jego jest godna wielkiej sceny, a Kraków kulturą góruje nad innemi miastami. Wykonawców p. Jędrzejowską, Balickiego, Bogucką i Krzyżanowskiego oklaskiwano za doskonałą grę.

—ooo—

Z Polski

WIELKI POŻAR WSI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. W Opłucku, koło Kamionki Strumiłowej, zniszczył pożar 55 zagród włościańskich. Ratunek był bardzo utrudniony, albowiem dorośli mieszkańcy wsi byli w tym czasie na jarmarku w Radziechowie i brakowało wody. W ciągu dwóch godzin wieś spłonęła niemal doszczętnie. Około 300 ludzi pozostało bez dachu nad głową i chleba. Od zagłady uratowane zostało bydło, pasące się w czasie pożaru na łąkach. Szkoda wynosi około miljon złotych.

SAMOCHÓD STRZASKANY PRZEZ POCIĄG. We wtorek późnym wieczorem na przejeździe kolejowym w Zawodziu (Górny Śląsk) wydarzył się wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby. Samochód osobowy, prowadzony przez Burocha Stanisława, wjechał pełną szybkością na spuszczoną zaporę kolejową, — która skutkiem tego została zdruzgotana, a auto wjechało na tory. W tej chwili nadjechał pociąg osobowy, zdążający do Katowic. Nastąpiło zderzenie, którego skutki były straszne. Samochód został strzaskany na miazgę. — Trzej pasażerowie zostali odrzuceni o kilka metrów od toru, nie ponosząc poważniejszych obrażeń. Natomiast szofer Burocha i pomocnik jego Chmiel zostali śmiertelnie ranni. W beznadziejnym stanie przewieziono ich do szpitala.

TRAGEDJA PRZED ŚLUBEM. Niezwykła tragedja rozegrała się przy ul. Młynarskiej 9 w Łodzi. Mieszka tam rodzina Międzygórskich, których córka 21-letnia Chaja miała onegdaj wyjść za mąż. W dniu ślubu pomiędzy narzeczoną a matką wynikały kilkakrotnie sprzeczki na tle nieprzygotowania posagu. Wczoraj popołudniu, gdy matka wyszła na miasto za sprawunkami, Chaja Międzygórska wyskoczyła z okna II piętra. Przypadkowo w tej samej chwili pod oknem przechodziła mleczarka, Chana Białkowska i samobójczyni upadła na nią, dzięki czemu wyszła z wypadku prawie bez szwanku. Natomiast Białkowska doznała wstrząsu mózgu i pogotowie w stanie ciężkim przewiozło ją do szpitala. Narzeczony, który dowiedział się o wypadku, uległ wstrząsowi nerwowemu.

PROCES PROKURATORA O SPRZENIEWIERZENIE. We środę rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Poznaniu rozprawa byłego podprokuratora sądu okręgowego w Poznaniu Dembeckiego. Oskarżonego bronią adwokaci: Afenda z Poznania i Szurlej z Warszawy. Świadków powołano 55. Oskarżonemu Dembeckiemu zarzucają bezprawne przywłaszczenie sobie w roku 1927 i 1928 papierów wartościowych i sum pieniężnych z depozytu sądowego. Akt oskarżenia między innemi wylicza 4.000 guldenów holenderskich, 1760, 300, 927 i 89 dolarów, oraz dwie obligacje pożyczki 1924 r. wartości po 50 złotych każda. W dalszym ciągu zarzuca się Dembeckiemu umyślne usuwanie powierzonych mu spraw i podrabianie dokumentów z kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej. Gdy oskarżonemu udzielono głosu, zeznawał niepewnym urywanym głosem. Oświadczył, że do wielu zarzutów się nie poczuwa, oraz odpiera zarzut, jakoby przywłaszczył sobie pieniądze. — Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków. Rozprawa potrwa kilka dni.

SAMOBÓJSTWO I NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W WARSZAWIE. W miesiącu sierpniu targnęło się na życie w stolicy 119 osób, w liczbie tej 30 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek katastrof samochodowych dwie osoby zostały zabite, 35 ciężko i lekko rannych. Wskutek wypadków tramwajowych śmierć poniosły dwie osoby, 19 odniosło rany. Wskutek wypadków kolejowych 4 osoby poniosły śmierć, siedm zaś odniosło rany.

—ooo—

Z zagranicy

NOWY KALENDARZ W ROSJI. Komisja sowiecka, opracowująca reformę kalendarza, uchwaliła podzielić rok na 72 tygodnie. Pozatem ustalonych będzie 5 dni świąt rewolucyjnych: 22 stycznia, 1 maja, 2 maja, 7 i 8 listopada każdego roku.

KRÓL BUŁGARSKI NARESZCIE ZNALAZŁ ŻONĘ. Jak donoszą z Bukaresztu, w krótkim czasie dojść ma do zaręczyn króla bułgarskiego Borysa z księżniczką rumuńską Ileaną.

BANKRUCTWO MIASTECZKA. Saskie miasteczko Meissen (Miśnia), które niedawno obchodziło 1000-lecie swego istnienia, ogłosiło niewypłacalność. Długi przewyższają 5 miljony marek. Meisen słynne jest z najstarszej w Europie fabryki porcelany, istniejącej od roku 1710.

107-LETNI PRELEGENT. Celem wygłoszenia szeregu odczytów przybył do Wiednia oficjalnie uznany przywódca szczepów Indjan w Ameryce północnej i Kanadzie „Biały-Koń-Orzeł". Liczy on 107 lat.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ. W Biarritz niewykryty osobnik przedostał się do pokoju żony konsula holenderskiego w jednym z hotelów i podczas snu skradł jej biżuterję wartości 2,500.000 fr. W chwili dokonywania kradzieży konsul znajdował się w drugim pokoju, oddzielonym pokojem kąpielowym.

ZA KRADZIEŻ 2 ZŁ. 18 LAT WIĘZIENIA. Sąd przysięgłych w Middlessex (Anglja) skazał na 18 lat więzienia niejakiego Artura Moor, który, dostawszy się do lokalu szkoły, skradł z dziecinnej skarbonki 1 szyling (2 zł. 15 gr.).

ZAROBKI B. PREZYDENTA COOLIDGE'A WYNIOSŁY 100.000 DOLARÓW. Poprzedni prezydent St. Zjednoczonych Coolidge, który jak wiadomo zawarł z szeregiem firm wydawniczych kontrakty, co do zasilania ich swemi pracami autobiograficznemi, zarobił dotąd za swą pracę publicystyczną około 100.000 dolarów. Suma podana żywo kontrastuje z poprzednią pensją Coolidge'a, który jako władca Białego Domu za okres 6 miesięcy posiadał dochód tylko 37.500 dolarów. Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, także pani Coolidge'owa zawarła pewną ilość bardzo korzystnych dla siebie kontraktów, których honorowanie skapitalizowane w stosunku 5% rocznie, pokryje bogato wszelkie jej wydatki na osobiste toalety i stroje.

SZMUGIEL ALKOHOLU W WODOCIĄGU POD RZEKĄ. Amerykańska policja celna dokonała sensacyjnego odkrycia na granicy kanadyjskiej, przyłapując dwie łodzie podwodne, które przewoziły przez rzekę Detroit alkohol z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Obydwie łodzie zostały wykryte w ciągu jednej nocy. Stanowiły one własność doskonale zorganizowanej szajki kontrabandzistów, której sztab główny znajdował się na wyspie Sall. Kontrabandziści wybudowali korytarz podziemny łączący farmę z brzegiem rzeki, a w korytarzu wykańczali już budowę specjalnej rury, którą miał być pompowany alkohol z brzegu kanadyjskiego na brzeg amerykański. „Wodociąg" spirytusowy był prawie gotów do użytku.

TELEGRAMY

—o—

OBRADY LEWICY NAD PROPOZYCJĄ SŁAWKA

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym rozpoczynają się obrady stronnictw lewicy poświęcone kwestji odpowiedzi na list posła Sławka, prezesa klubu BB, w sprawie projektowanej przezeń konferencji.

KLUB ŻYDOWSKI IDZIE Z WIĘKSZOŚCIĄ

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym Klub Żydowski wysłał odpowiedź na list posła Sławka, prezesa klubu BB, w sprawie projektowanej przezeń konferencji. W odpowiedzi tej Klub Żydowski uzależnia swój ewentualny udział w konferencji od stanowiska większości stronnictw.

„Gasnący świat" w wydaniu na eksport

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 września.

Wielką sensację wywołało w Warszawie streszczenie artykułu marsz. Piłsudskiego pt. „Gasnącemu światu" dokonane przez urzędową agencję PAT, a przeznaczone dla zagranicy. Streszczenie to jest dokonane w sposób zdumiewający, gdyż **przeinacza kompletnie** zarówno formę, jak treść i tendencję. Według tego streszczenia, które czytamy we francuskich dziennikach marsz. Piłsudski mówił: „W referacie, który miałem wygłosić na zapowiedzianej konferencji miałem zamiar zwrócić się do pp. posłów z prośbą, aby pracom budżetowym poświęcali więcej czasu". Oczywiście jest to **bardzo dowolne tłómaczenie,** z którego można odnieść wrażenie, że czynniki prowadzące propagandę polską zagraniczą obawiały się wrażenia jakie autentyczny artykuł marsz. Piłsudskiego mógłby wywołać w kołach polityków zachodnio-europejskich, a zwłaszcza obawiały się przedstawić Europie **jego teorję budżetowe,** które to teorje przez znawców nauki budżetowej nie były dotąd znane ani uwzględniane.

MIN. PRYSTOR ROBI INSPEKCJE

Warszawa, 26 września (AW). Dziś wieczorem wyjeżdża z Warszawy celem dokonania inspekcji minister pracy i opieki społecznej płk. Prystor. Podróż ministra potrwa około tygodnia. P. minister zwiedzi tereny województw: poznańskiego, pomorskiego i krakowskiego. W podróży tej biorą również udział naczelnicy departamentów w osobach: Szubartowicz, Kutyłowski i Łubieński.

POLSKA MISJA GOSPODARCZO-POLITYCZNA DO BELGJI

Warszawa, 26 września (AW). Dnia 8 października wyjeżdża do Belgji misja gospodarczo-polityczna. Na czele misji stanie prawdopodobnie minister Kwiatkowski, skład delegacji stanowić będą: naczelny dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, wyżsi urzędnicy MSZ oraz naczelnicy departamentów ministerstwa przemysłu i handlu. Misja będzie miała na celu zapoznanie się z życiem gospodarczem tego kraju.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 26 września (PAT). Dzisiaj w siedemnastym dniu ciągnienia piątej klasy dziewiętnastej państwowej loterji klasowej — główniejsze wygrane padły na numery następujące: 150.000 zł. na Nr. 182.298; 20.000 złotych na Nr. 149.439; 10 tysięcy złotych na Nr. 135.729; po 5 tysięcy złotych na Nr: 10.295 i 69.467.

ZAWODY LOTNICZE KRAKOWSKIEGO AKADEMICKIEGO „AEROKLUBU"

Warszawa, 26 września (AW). Jak komunikuje Ajencja Wschodnia, 6 października br. rozpocznie się polski lot południowo-zachodni, zorganizowany jako zawody lotnicze sportowe przez zarząd akademickiego „Aeroklubu" w Krakowie. Do zawodów dopuszczone są samoloty 3 klas: Pierwsza grupa — samoloty posiadające silnik do 60 koni; druga grupa — silnik do 120 koni; trzecia grupa od 120 do 300 koni. W zawodach wezmą udział oficerowie wojsk lotniczych po dwóch z każdej formacji.

RAID LOTNICZY MAŁEJ ENTENTY I POLSKI

Warszawa, 26 września (AW). Jutro odbędzie się konferencja w sprawie raidu małej ententy i Polski w roku 1930, organizowanego przez Polskę. W konferencji wzięli udział: pułkownik Rayski, profesorowie politechniki warszawskiej i rzeczoznawcy wojskowi.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godz. 7 wieczór autobus kursujący na linji Szepietów-Wysokie Mazowieckie wpadł do rowu, przyczem 13 pasażerów uległo ciężkim okaleczeniom. Wszyscy zostali przewiezieni do szpitala w Wysokiem Mazowieckiem.

WOLDEMARAS OPUSZCZA LITWĘ

Berlin, 26 września (PAT). „Voss. Ztg." w depeszy z Kowna podaje wiadomość dziennika „Ritas", **według której na stanowisko ministra spraw zagranicznych Litwy mianowany ma być poseł litewski w Berlinie Sidikauskas.** Jako drugiego **kandydata na to stanowisko wymienia dziennik kowieński posła litewskiego w Paryżu Klimasa. Woldemaras, który wczoraj pożegnał się z urzędnikami resortów podlegających mu dotychczas, wyjechać ma na dłuższy pobyt do Włoch. Minister spraw wewnętrznych Mustejkis wszczął energiczne kroki przeciw organizacji faszystowskiej „żelazny wilk", popierającej Waldemarasa.** W myśl rozporządzenia ministerjalnego urzędnikom państwowym zabroniono należenia do tej organizacji, nad którą władze roztoczyły czujny nadzór.

MASZYNY PIEKIELNE NA TORZE KOLEJOWYM

Białogród, 26 września (PAT). Na torze kolejowym w pobliżu Koczane wykryto **trzy maszyny piekielne,** które miały wybuchnąć przy przejeździe pociągu. Przedwczesny wybuch jednej z nich uniemożliwił dalsze plany sprawców zamachu. — Sprawcy ci, prawdopodobnie komitadże, są energicznie poszukiwani przez policję.

SCHOBER TWORZY RZĄD AUSTRJACKI

Wiedeń, 26 września (PAT). Prezydent policji Schober przyjął propozycję objęcia rządów Austrji. Stronnictwa większości parlamentarnej pozostawiły mu wolną rękę co do zestawienia listy nowego gabinetu. W ciągu dnia dzisiejszego konferował Schober z różnemi osobistościami, które miałyby wejść w skład gabinetu. Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że rokowania te będą jeszcze dzisiaj ukończone, możliwem jest też, że dzisiaj jeszcze przedstawi się nowy rząd radzie narodowej. W przeciwieństwie do rządu poprzedniego, będzie miał rząd nowy charakter urzędniczy. Stronnictwa parlamentarne wyślą tylko po jednym przedstawicielu do nowego gabinetu. Dzisiaj krosowała w parlamencie następująca lista: Kanclerz Schober, wicekanclerz, dotychczasowy min. spraw wojskowych Vaugoin, sprawy wewnętrzne, dotychczasowy wicekanclerz Schumy, (Zw. chłopski), sprawiedliwość, niemiecki narodowiec Slama, rolnictwo chrześcijańsko-socjalny poseł Födermeyer, skarb, szef sekcji Juch. Również teki oświaty i handlu obsadzone będą przez wyższych urzędników.

ROKOWANIA ANGLO - SOWIECKIE

Londyn, 26 września (AW). Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało następujący komunikat w sprawie wznowienia rokowań angielsko-sowieckich: — Minister Henderson przyjął na specjalnej audjencji przedstawiciela sowieckiego dra Dowgalewskiego, która trwała dwie godziny. Minister Henderson wręczył posłowi Dowgalewskiemu listę aktualnych zagadnień i omówił sposób i metody prowadzenia dalszych rokowań. Ustalono, że dalsze rozmowy toczyć się będą przez czwartek i piątek. Koła polityczne zwracają uwagę, że poszukiwania modus vivendi w prowadzeniu rokowań nawracać będą do prowadzonych w swoim czasie rokowań handlowych. Utrzymują również, że istotnem podłożem zwrotu w polityce sowieckiej jest podłoże gospodarcze, trudna sytuacja sowietów, w jakiej się one obecnie znajdują.

PODRÓŻ MACDONALDA DO NOWEGO JORKU

Londyn, 26 września (AW). Z Nowego Jorku donoszą, że oficjalne przyjęcie MacDonalda w Nowym Jorku przez sekretarza stanu Stimsona nastąpi dnia 4 października. Z Nowego Jorku Mac Donald uda się do Waszyngtonu, gdzie zamieszka w gmachu ambasady angielskiej. Cały pobyt Mac Donalda w Waszyngtonie będzie nosić charakter oficjalny. Przy pierwszem spotkaniu się MacDonalda z prezydentem Hooverem, prezydent Stanów Zjednoczonych zaprosi premjera angielskiego do zamieszkania w Białym Domu. Dnia 10 października MacDonald odjedzie z Waszyngtonu do Kanady przez Filadelfję.

BANK ANGIELSKI PODNOSI STOPĘ PROCENTOWĄ

Wiedeń, 26 września (AW). Wielkie wrażenie wywołała na tutejszej giełdzie wiadomość, że Bank Angielski **podniósł stopę procentową** z 5 i pół na 6 i pół procent. Koła finansowe sądzą, że ze względu na podniesienie stopy procentowej przez bank angielski, należy się spodziewać, że zwyżka stopy procentowej **nastąpi również w Berlinie i Wiedniu,** z powodu znacznego odpływu złota z Austrji i Niemiec do Ameryki i Francji.

BOJKOT ŻYDÓW W PALESTYNIE

Londyn, 26 września (tel. pryw.). Z Jerozolimy donoszą, że wśród Arabów zwłaszcza w Jaffie szerzy się propaganda za bojkotem handlowym żydów i ich towarów. Odezwy wzywające do niekupowania niczego u żydów krążą licznie wśród muzułmanów i chrześcijan. Władze angielskie urządziły obławę na agitatorów bojkotu i aresztowały wielką ilość osób. Mimo to agitacja nie ustaje. Nie jest ona bez znaczenia gdyż 80 proc. ludności żydowskiej w Palestynie koncentruje się w miastach i w znacznej mierze trudni się handlem.

Z życia robotniczego

UKŁADY O PŁACE W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM

Środowa konferencja przedstawicieli Związku pracodawców z przedstawicielami centralnego Związku górników w Katowicach nie doprowadziła do porozumienia. Wobec tego inicjatywę w sporze zarobkowym w górnictwie ujął komisarz demobilizacyjny insp. pracy inż. Gallot, który w najbliższych dniach zwoła w tej sprawie konferencję zainteresowanych stron. O ileby konferencja ta również nie dała pomyślnego wyniku, sprawa zatargu skierowana będzie do komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Z TEATRU

—o—

Gong: „TO SIĘ WSZYSTKO ZMIENI" — rewja

Sympatyczny zapowiadacz pierwszej części ostatniego programu „Gongu", p. Laskowski stwierdza wprawdzie w „zagajeniu" wieczoru, że właśnie nie wie sam, co mianowicie ma w teatrze przy ul. Rajskiej ulec zmianie — publiczność jednak jest innego zdania. Przy całej sympatji do naszej scenki rewjowej trudno nie wyrazić np. życzenia, aby raz nareszcie uległa zmianie niepunktualność, z jaką się rozpoczynają przedstawienia, oraz — co jest rzeczą główną — aby kierownictwo teatru nie ufało tak bezwzględnie pobłażliwości prasy i publiczności krakowskiej i przecież, pomimo wszystkie trudności, starało się o nieco wyższy poziom przedstawień. O poziom ten, rozumiemy to wszyscy doskonale, nie jest łatwo przy krakowskiem ubóstwie, tem bardziej więc powinien „Gong" starać się o okraszenie każdego programu bodaj jednym naprawdę udanym obrazkiem, bodaj jedną prawdziwie artystyczną scenką! Mieliśmy tego przykłady w zeszłym sezonie dzięki pp. Runowieckiej i Cybulskiemu zwłaszcza.

W programie ostatnim pozycją dodatnią jest właściwie tylko występ młodej aktorki rewjowej p. Różyńskiej, równie miłej i wdzięcznej jako tancerka jak i jako piosenkarka. Pozatem na wyróżnienie zasłużyli pp.: Rylska, Wieczorkówna, Nelińska, Laskowski, Bielicz i Rewski.

Na zakończenie jedno pytanie: „gdzie się podziały „asy" „Gongu" pp. Runowiecka i Cybulski?

W.

Ze sportu

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJI odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godzinie 7 wieczorem przy ul. Batorego 5, III piętro.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się we wtorek 1 października o godzinie 7'30 wieczorem, przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Obecność wszystkich członków konieczna.

SEKCJA KOLARSKA KS JUTRZENKA urządza w sobotę 28 bm. zawody kolarskie. Trasa boisko KS Jutrzenka — Lasek Wolski — boisko. Start z boiska o godzinie 4 popołudniu, meta boisko. Klub wzywa członków poszczególnych sekcyj do wzięcia udziału w defiladzie na pokazie sportowym na boisku własnem w sobotę 28 bm. o godzinie 3 popołudniu.

Związki i zgromadzenia

TOW. CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 29 września o godzinie 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu". L. Feldman, przewodniczący.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 29 września o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. w sprawie umowy zbiorowej na rok 1930.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 29 września o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY ŁOBZÓW I NOWA WIEŚ ORAZ ODDZIAŁU TUR odbędzie się we wtorek 1 października o godz. 6'30. Również pogadanka na temat „Rządy robotnicze w Europie". Po pogadance zebranie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 30 września o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy organizacyjne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Miłość bez grosza".
Sobota: „Wielki kram".
Niedziela popol. o godz. 3'30: „Samuel Zborowski"; wieczór: „Azais".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „To się wszystko zmieni".

KINOTEATRY

Bagatela: „Dzikuska".
Corso: „Zahja, córka szeika".
Dom żołnierza: „Rybak islandzki".
Nowości: „Dzikuska".
Promień: „Hrabia Monte Christo".
Sztuka: „Miłość kozaka".
Uciecha: „Zemsta hr. Monte Christo".
Warszawa: „Monty Banks".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 27 września

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.40: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. St. Niemcówna: „Nowsze prądy wychowawcze w Szwecji". — 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy, „Kącik humoru" p. Wacława Pawłowskiego. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.